

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. Tel.
Konto P.K.O. —
Za
waj
70 gr.

Biennik Białostocki

W PRZEDSIĘWZIECIU
WYDANIA
10
GROZ
GAZETA
z edycją
domowa lub
praca, pocztą
zł. 3. —
miesięcznie

Złoto już nie nęci Wielki popyt na pożyczki państwowe

Mocna tendencja i ożywione obroty na rynku papierów procentowych trwają nadal, kursy jednak nie podnoszą się więcej, a przy niektórych efektach notowana jest nawet pewnaniżka.

Nie stanowi to żadnej niespodzianki i było do przewidzenia, że w pewnym momencie wzrostu kursów nastąpi realizacja zysków i zwiększenie podaży. Tak się też stało i oba te fakty spowodowały zahamowanie dalszego wzrostu.

Mimo wzmocnionej podaży w niektórych gatunkach papierów odczu-

wa się brak materiału, zakupy czy, nią bowiem nikteli sfer giełdowych, ale i szeroka publiczność udziela bankom licznych zleceń na zakup pożyczek, widząc w nich najlepszą lokatę wolnych kapitałów.

Na rynku papierów dywidendowych trwa natomiast w dalszym ciągu wybitny brak materiału. Powszechnie zainteresowaniem cieszą się przedewszystkiem akcje Banku Polskiego i akcje przemysłu metalurgicznego. Dla papierów tych mocna tendencja utrzymuje się w całej pełni.

Przy okienkach Banku Polskiego pojawia się coraz więcej ludzi, którzy sprzedają zakupione dawniej obligacje waluty i złoto, którzy chcą uwolnić gotówkę zaangażowaną w tych zakupach, przyczem przejawia się tendencja lokowania jej w papierach procentowych i akcjach.

Konieczność usprawnienia

Sfery gospodarcze zwracają uwagę na konieczność decentralizacji pracy komisji dewizowej. Jest niemożliwością, aby importer z Katowic, czy Gdyni, w każdej sprawie związanej z przydziałem dewiz oczekiwać musiał na decyzję

oddalanej Warszawy.

Ponieważ samodzielność miejscowych oddziałów Banku Polskiego jest dotychczas nieokreślona — powstały już pewne trudności, których nieuniknienie groziłoby wstrzymaniem obrotów z zagranicą Gdyni i Katowic.

Jak nam donoszą z Gdyni, miejscowe sfery handlowe wysunęły postulat utworzenia w Gdyni specjalnej komisji dewizowej, względnie mianowania specjalnego delegata centralnej komisji dewizowej, zapoatrzonego w szerokie pełnomocnictwa.

Postulat ten przedłożono podsekretarzowi stanu w ministerstwie Przemysłu i Handlu Sokolowskiemu.

Brawo, Pomorze!

75 proc. bezrobotnych znalazło pracę

W związku z akcją zatrudnienia bezrobotnych przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy i przy robotach obywateli budżetowi samorządowi na terenie Pomorza uzyskało już pracę około 13,300 bezrobotnych czyli 75 procent zarejestrowanych bezrobotnych.

Najważniejszym działem robot publicznych rozpoczętych w bieżącym sezonie na Pomorzu są roboty drogowe i kanalizacyjne, przy których zatrudniona jest największa liczba bezrobotnych.

Plan robot realizowany obecnie umożliwia zatrudnienie w najbliższym czasie pozostałej liczby bezrobotnych, zapewniając wszystkim prawie bezrobotnym pracę na szereg miesięcy.

cym sezonie na Pomorzu są roboty drogowe i kanalizacyjne, przy których zatrudniona jest największa liczba bezrobotnych.

Plan robot realizowany obecnie umożliwia zatrudnienie w najbliższym czasie pozostałej liczby bezrobotnych, zapewniając wszystkim prawie bezrobotnym pracę na szereg miesięcy.

Strajk na robotach publicznych

Komuniści sprowokowali

zajścia w Chrzanowie

W Chrzanowie, w woj. krakowskim pod wpływem agitacji komunistycznej na robotach publicznych, doszło znowu do krwawych zajść.

Zatrudnieni przy robotach publicznych, porzucając pracę zaczęli pod wodzą agitatorów komunistycznych obchodzić inne warsztaty pracy w Chrzanowie, nawołując zatrudnionych tam robotników do przystąpienia do akcji strajkowej. Podały przytem głosy, aby uderzyć się siekierą, widły, łopaty i t. p.

Jedną z grup udała się pod gmach Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie. Bramy były zamknięte. Tłum zdemolował ogrodzenie fabryczne i siłą wtargnął na teren fabryki, zmuszając pracujących, mimo ich oporu, do porzucenia pracy.

Następnie tłum udał się w kierunku miasta, zachowując się nader agresywnie. Obok linii kolejowej zastąpił tłumowi drogę oddział policji, a komendant powołujący policję wezwął tłum do rozjęcia się, oświadczył, iż konferencja delegacji strajkujących z przedstawicielami władz w Krakowie zakończyła się pomyślnie dla robotników. Gdy tłum nie usłuchał wezwania i usiłował posuwać się naprzód, policja przystąpiła do rozproszenia demonstracji, uży-

wając gazów łzawiących. Z tłumy pądy w kierunku oddziału policyjnego liczne kamienie. Na skutek działania gazów łzawiących demonstranci rozproszyli się, jednakże w drobniejszych grupach różnego rodzaju przestąpił się do miasta i zgromadził w pobliżu starostwa.

Oddział policji — ponownie rozproszył tłum w boczne ulice, gdzie demonstranci zaatakowali pojedynczych policjantów kamieniami i strzałami. Kiedy kilku policjantów odniosło rany — w tem dwóch cięższe — policja zmuszona była użyć broni palnej. W rezultacie jedna osoba została zabita i 9 osób rannych, w tem 1 ciężko. Spośród policjantów jest 13 tu rannych, w tem 6-ciu ciężko, a między nimi jeden od kuli reвольwerowej, pozostali zaś od kamieni i twardych przedmiotów.

Po strzałach tłum rozbiegł się i w miesiąc zapanował spokój. Jedynie na peryferiach zbierają się w dalszym ciągu grupy, rozpraszane przez policję.

Wedle zgodnej opinii przedstawicieli władz i związków zawodowych w Chrzanowie, robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych przystąpili do strajku, mimo braku wszelkich obiektywnych podstaw, jedynie pod wpływem wywołanej agitacji elementów komunistycznych, dążących świadomie do wywołania zamieszek.

Z Krakowa wyjechał do Chrzanowa na wiadomości o zajściach na czelnik wydziału społecznego politycznego województwa krakowskiego p. Wołaniecki — gracz przedstawicieli władz sąpowo-prokuratorstich. Po nadto wypadki zastały w Chrzanowie inspektora ministerstwa spraw wewnętrznych p. Jareckiego, który przebywał tam w przejeździe, celem stwierdzenia stanu zatrudnienia i sposobu kierowania robotami publicznymi.

Nazwisko zabitego podczas zajść brzmiał Wasył Romanyszyn; jest to Ukraińiec, notowany w kartotekach policyjnych. Ciężko ranny jest robotnik drogowy, Jan Bartosik, a nazwiska pozostałych, lekko rannych brzmiały: Stefan Jurek, murarz, Antoni Patyk, robotnik kamieniołomów, Alojzy Ludwikowski, robotnik fabryki „Stella”, Stefan Henek, ślusarz, Marjan Gluch, ślusarz, Stanisław Pa-jak, robotnik w wapieniaku w Pogorzycach, Józef Dyba, robotnik w tym samym wapieniaku oraz Jan Kieres, pomocnik ślusarza. Wszyscy ranni znajdują się w szpitalu w Chrzanowie.

Podłożem zajść było wysunięcie przez zatrudnionych na robotach publicznych żądanie podwyżki plac do 3 zł. za 6 godzin pracy dziennie.

Na konferencji, zwołanej w starostwie z delegatami strajkujących, ustalono w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy w Krakowie, że celem załatwienia zatargu odbędzie się następnego dnia konferencja w Krakowie. Po zakomunikowaniu tej decyzji strajkującym, zabrani przed starostwem rozeszli się, postanawiając jednak nadal strajkować aż do załatwienia zatargu i rozpoczęcia ekscyzji.

„Batory” na Maderę

CASABLANCA, 30.4. — M/s „Batory” dziś o godz. 1-ej w nocy odpląnął na Maderę.

Dziś mówi Polesie i narzeka na Warszawę

Na str. 3 znajdują dziś Czytelnicy raport naszego wyślanca z podróży po Polesiu.

Miejscowi działacze krytykują szczególnie centralistyczną politykę gospodarczą stolicy, tezauryzując kapitalizm w kasach oszczędności i za-

niedbanie osuszania Polesia: — Chcemy być polską Holandją! Osuszanie Polesia — toż to zadanie dla całych pokoleń. Robotnik znajduje pracę a rolnik ziemię.

I stąd wiele płynię głos, żądający inicjatywy i pracy.

PORACHUNKI MILJONERÓW

— oto tytuł powieści Andrzeja Ry-mowicza, autora słynnych powieści „KRETY WARSZAWY” i „AGENT S-26”, której druk rozpoczniemy w niedzielę, dn. 3-go maja.

Niesamowita tajemnica śmierci jednego z potentatów polskiego świata przemysłowego i finansowego, długo dręcząca należących do niego detektywów, zainicjowana przez emerytowanego komisarza warszawskiej policji śledczej z pomocą słynnego detektywa angielskiego.

Od niedzieli, dn. 3-go maja, poznawać będziemy dzieła ludzi, którzy wystąpią w tej powieści.



KOWALSKI JÓZEF, b. komisarz służby śledczej, który podał się niewyżekłego zadania odwołania, że „dwa razy dwa nie jest cztery”.

DYREKTOR ZAWIESKI, potentat polskiej finansjery, którego trup padł na wozorzysty dywan jego gabłetu w gmachu Związku Eksporterów.

DYREKTOR ERYNBECK, drugi wład

ca milionów, które milczy, gdy wszyscy mówią: „tyś zabił”.

NADKOMISARZ SZCZUR — „as” na szel służby śledczej.

MR. STIVERS — as londyńskiego Scotland Yardu.

SEKRETARZ KIERSKI — człowiek, który zna wiele tajemnic zamordowanego i niechętnie o nich mówi.

DWIE URODZAJE STENOTYPISTKI o których Czytelnik powie: „Czy to możliwe aby te wyposzczone raczki były spłoniome krwią?”

FORDANSERKA STELLA — dama z półświatka warszawskiego w wielkim stylu. Chory, stracony dla życia EMI-GRANT ROSYJSKI, ongiś młodym młynarzem carskim.

Dziś wielu różnych ludzi, różnych typów zaplatających w dramatyczną zagadkę, a na czele nich:



MARYLA ZAWIESKA, panna na wydaniu z milionowym posagiem. Gdyby o niej wiedzieliśmy więcej na wstępie śledztwa — jakie łatwo byłoby szukać rozwiązania tej niesamowitej tajemnicy.

Nasza nowa powieść

PORACHUNKI MILJONERÓW

od niedzieli 3-go maja

Zadatek

Fundusz Pracy rozpoczął już roboty drogowe, korzystając z 5 milionów złotych, dostarczonych przez Bank Polski.

Na stronie 4 dzisiejszego numeru znajdują nasi czytelnicy opis pierwszych prac, dokonywanych z tych funduszy.

Te 5 milionów złotych stanowią — jak wiadomo — tylko jedną czwartą części kwoty, którą Bank Polski przeznaczył. Trzy czwarte znajdują się w dyspozycji ministerstwa komunikacji, a służącej mają temsamem celowi: natychmiastowemu rozpoczęciu budowy dróg.

Szybkość, z jaką Fundusz Pracy zdołał przystąpić do zatrudnienia bezrobotnych, jest wielce chwalebna. Bo zmarłownie każdego dnia — to umożliwiliśmy pracę ludziom, z utęsknieniem jej wyzyskującym.

Te pieniądze stanowią winny

oczywiście tylko zadatek sum, które muszą być przeznaczone na wielką akcję zatrudnienia bezrobotnych.

Mimo to jednak już sam fakt, że roboty drogowe zostały rozpoczęte, ma doniosłe znaczenie. Zarówno materialne jak i moralne.

Od tego początku przejść musimy w jaknajkrótszym czasie do akcji, zakreślonej na najszerszą skalę.

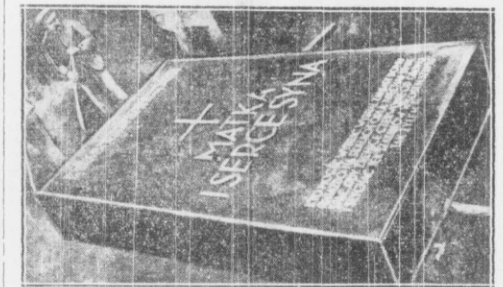
Wysiłek, w dniu wczorajszym podjęty, da bowiem tylko wtedy pożądaną wyniki, jeżeli obejmie rozmiar jaknajszersze.

Mobilizacja środków finansowych, przeznaczonych na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych, musi bowiem posiadać dwie cechy:

dotrzeć do wszystkich możliwości, które kryją w sobie finansowe,

wyżyć się wszystkich przywar biurokratyzmu hamującego szybkość i sprawność działania.

Matka i Serce Syna

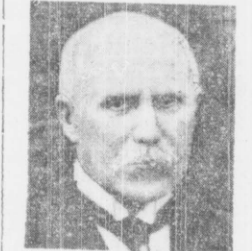


Płyta marmurowa na grób na Rossie, gdzie złożone będzie serce Marszałka Piłsudskiego i proch Jego Matki.

Straciliśmy wiarę u nasze przeznaczenie

Marszałek Petain jest niespokojny o Francję

PARYŻ, 30.4. „Le Journal” ogłasza wywiad w marszałkiem Pe-



tainem, któremu przedstawiciel tego pisma m. in. zadł pytanie:

— Czy nie uważa pan, że pakt francusko — sowiecki będzie miał ujemne następstwa pod tym względem, iż przyczyni się do umiarkowania oficjalnego komunizmu, czego dotychczasowe rządy odmawiały?

Marszałek Petain na pytanie to odpowiedział:

— Przypuszczam, że tak. Wyciągać rękę ku Moskwie, wyzłagielimy ją ku komunizmowi, wprowadziliśmy komunizm do rządu dotychczasowych rządów. Będziemy mieli okazję do załowania tego.

Zapytany na temat obecnej sytuacji, marszałek Petain powiedział:

— Jestem niespokojny o Francję i wolność francuską.

Na pytanie, o co myśli o „Croix de

Feu”, marszałek Petain odrzekł:

— Uważam, iż wszystko, co jest między narodowe, jest zgubne. Wszystko, co ma charakter narodowy, jest pozytywne i owocne.

Sprawa chleba nie występuje u

nas, groźne jest zwątpienie. Nie jest to kryzys o charakterze materialnym. Straciliśmy wiarę w nasze przeznaczenie. Należy z tem walczyć. Należy odnaleźć mistykę ożyzyń lub mistykę wspomnień.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok

na głównych sprawców zabójstwa ś.p. m. n. Pierackiego

Złagodzona karę Rakowi, Czornijowi i Zarychiej

W Sądzie Apelacyjnym ogłoszono wczoraj o godzinie 3.30 wyrok w procesie Ukrainców, oskarżonych o udział w zamachu na ś.p. ministra Pierackiego.

Sąd uchylił wyrok co do kwalifikacji prawnej i wymiaru względem Jakóba Czornij, oraz co do wymiaru kary w stosunku do Katarzyny Zarychiej i Jana Rakę.

Czornij, który był skazany przez sąd okręgowy na 7 lat więzienia za ukrywanie Maciejki i nałożenie do U. O. N. został uznany tylko winnym przechowywania za machowca i skazany na 4 lata więzienia i darowanie połowy kary na zasadzie amnestii. A ponieważ zaliczono mu rok zgora aresztu śledczego, przeto ma jeszcze do odbycia niespełna rok.

Katarzyna Zarycka i Jarosław Rak, którzy mieli po 8 lat więzienia, zostali skazani po 6 lat, przyczem darowano im trzecią część

kary na zasadzie amnestii, t. i. wypadła im po 4 lata więzienia, również z zaliczeniem aresztu.

W stosunku do pozostałych oskarżonych wymiar kary, orzeczony przez I instancję został utrzymany, a więc:

Bandera, Łebed i Karnyć — kara śmierci z zamianą na zasadzie amnestii na dożywotnie więzienie.

Kłymyszyn i Pidhajny — dożywotnie więzienie.

Maluca, Kaczmarczyk i Myhal — po 12 lat więzienia.

Hnatkowska — 15 lat więzienia.

Oskarżeni, którym karę zatwierdzono, zostali obciążeni kosztami sądowymi po 1200 zł.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżeni wnieśli chorem okrzyk: „Sława Ukrainie!”, przyczem w manifestacji tej brał również udział Czornij, który został uniewinniony z zarzutu należenia do U. O. N.

Przewodniczący uchwalił podanych i zreferował krótkie motywy wyroku.

Walki na bagnety w piekielnym upale

Porażka Włochów pod Sassabaneh

PARYŻ, 30.4.

Pod abisyjskim Verdun, Sassabaneh, w dalszym ciągu trwają zaciekłe walki, jak dotąd nieopisane dla Włochów.

Wczoraj znowu pod Sassabaneh rozgorzała zacięta bitwa, którą utrzymał w dodatku strasliwy upał, dochodzący do 60 stopni C.

Miasto w dalszym ciągu znajduje się w rękach Abisyńczyków.

Bitwa trwała 16 godzin bez przerwy, przypominając ciwiałami istnie pole na ziemi.

Zołnierze abisyńscy, brawurowym a-

takiem na bagnety, odrzucił Włochów, którzy przemoczeni dugotrwale wal-ka, oraz okropnym, nie do wytrzymania dla Europejczyków upalem, ponieśli dotkliwie straty.

Zwycięstwo Abisyńczyków podniosło na dachu wojska negusa, a wiadomość o niem wywołała radość w całym kraju.

Cesarz wydał do obrońców Sassabaneh odezwę, kończącą się słowami: „Dwa tysiące lat niepodległości abisyńskiej leży w waszych walecznych rękach. Ozyć abisyński wrzódono są na Sassabaneh”. (Iz.).

Zaroili się już drogi robotnikami

Z milionów Banku Polskiego

Fundusz Pracy zatrudnia bezrobotnych



Ożeki 20 milionem wyasygnowanym przez Bank Polski, powiat warszawski rozpoczął prace drogowe.

Czyż może być w tej chwili wiecej bardziej radosna i bardziej kiejpiąca nad tą?

Bo, zważając: Zaledwie przed trzema dniami zapadła w Banku Polskim znamienita decyzja a już przez Fundusz Pracy i jego Wojewódzkie Biuro zdołał dotrzeć do powiatu ożywczy zastrzyk gotówki i już wczoraj włożył łopaty w sprężone prace robotnicze dżione.

Te w naszych warunkach rekordowa szybkość czynu warto zobaczyć. Siadamy więc do auta i jedziemy szosa na Jabłonne, bo to właśnie tam w Zegrzu stanęła dziś do pracy pierwsza brygada robotnicza.

Do granic Warszawy — kamień polny w gorszym gatunku. Od granicy powiatu kostka — jak stół gładka, nie to takich dróg mamy w naszym powiecie? Nie wiele — bo jesteśmy w tej dziedzinie „działy”, 100.000 zł, kosztuje jeden km, kostki a 100 milionów złotych potrzeba, aby na terenie naszego powiatu było jako tako.

Na terenie tylko jednego powiatu! A wieleż tych powiatów liczy Wielka Rzeczpospolita?

Już zdala na drodze przed nami dostrzegamy szpaler postaci. Na przestrzeni 3 km, droga zerwana, trzeba ją naprawić i doprowadzić do końca, by samochodów nie mieli przykrych niespodzianek w rodzaju kostka — dół — i dół — piasek.

Zarząd drogowy powiatu urządził tu miniaturowy „Dnieprostroj”. Obok toru kolejowego leżą sterty kamieni z Janowej Doliny. Urządzeni na miejscu fabryka płyt kamienneo-betonowych z tych właśnie kamieni, ze żwiru, z piasku i z wody fabrykuje napredce kostkę szesciokątną polskiego wynalazku. Kostka ta jest tańsza i łatwa do wyrobu.

Właśnie leża i schła na powietrzu sterty kostek niższym baby wielkanoce w formach.

Robotnicy są podzieleni na partie: po osiemu w każdej. Jedni napędzają formy kamieniami, drudzy zalewają cementem, inni wykańczają.

Robota nie idzie jeszcze tak szybko, jak się powinna, bo to dopiero pierwszy dzień.

Nie wybierano do niej zresztą fachowców, ale bezrobotnych najbardziej potrzebujących zarobków, pobawionych wszelkich źródeł egzystencji. Ten ap. młody chłopak, o delikatnych dłoniach, w ciemnym garniturze z pretensją do

elegancji napewno nigdy nie bruskował ulic.

— Byłem tokarzem — mówi nam cichym głosem. — Pracowałem przy parowozach. Jak mnie „wyłeli” to musiałem brać inną pracę. Dobrze choć, że na świeżem powietrzu.

Wzdycha i na nowo klęka przy formie.

I ten pracują bardziej ochotczo. Wiedzą już, że za wydatność pracy czeka ich premia. Dobra to organizacja! Normalna dźwówka robotnika wynosi 3 zł, przyciem partia winna wyprodukować dziennie 180 płyt. Za każdą płytę wyprodukowaną ponad tę liczbę dostają premie po 8 gr.

A płyt takich gdy się wprawia mogą zrobić i 350, przez co wydanie zwiększają swój zarobek. Na gotowe płyty czekają już robotnicy na drodze. Układają z nich chodniki dla aut w tempie piorunującym. Mozaikę z płyt zalewa się

asfalem i tak metr za metrem posuwa się dobra szosa w stronę Zegrza.

Narazie w tym miejscu pracuje 100 ludzi. Gdzieś indziej prowadzone są roboty ziemne, gdzieś indziej poprawiana szosa, ale już powiat warszawski, ba! całe województwo woła o więcej.

Zatrudnić trzeba więcej! 36,722 bezrobotnych było na terenie województwa zarejestrowanych oficjalnie w dniu 1 kwietnia.

We Włocławku, Żyrardowie, Płocku, powiatach radzymińskim, sochaczewskim, kutnowskim i bliżej kamie — zewsząd idzie wielkie wołanie o pracę, nie o zasiłek.

Niechże te sumy, które teraz z 20 mili. Banku Polskiego tak szybko są wprowadzane do arterii gospodarczych naszego kraju nasłania również i pobliskiej stolicy teren, na którym tylu ludzi wygląda lepszego jutra.

old.

Trzy wystawy w Warszawie Jesień pod znakiem zjazdów

Od 23 sierpnia do 11 października odbędzie się w Warszawie wystawa przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i radiotechnicznego.

Poszczególne działy wystawy, t. j. metalowy, elektrotechniczny i radiotechniczny, będą reprezentowane tak

szeroko, że można je uważać za trzy oddzielne wystawy.

W związku z wystawą spodziewany jest liczny zjazd wycieczek krajowych i zagranicznych, co nie pozostanie bez wpływu na obroty handlowe w stolicy.

Peowiaci tworzą historię Ze zjazdu w Busku-Zdroju

W Busku-Zdroju zjazd Peowiaców i działaczy związanych z ruchem niepodległościowym pow. stopnickiego.

Zjazd zwołany został z inicjatywy podkomisji historycznej POW pow. stopnickiego, utworzonej przed miesiącem w celu opracowania i uporządkowania materiałów, dotyczących pracy niepodległościowej na terenie powiatu.

Podobne podkomisje powołane zostały do życia na terenie całego VI (kieleckiego) okręgu POW. Działają one w myśl wskazań komisji historycznej okręgu, a prace ich posługują komisji do uzyskania pełnego i bezbłędnego obrazu dzieła niepodległościowców w Kieleckiem w latach 1905 — 1918.

Po konferencji poszczególnych podkomisji (zjazd peowiaców i działaczy niepodległościowych pow. stopnickiego był pierwszym tego rodzaju zebraniem) oraz przepracowaniu przez nie wszystkich materiałów — na jesieni b. r. zwołany zostanie zjazd wojewódzki do Kielc.

Na konferencję do Buska przybyło wielu zasłużonych niepodległościowców, pionierów ruchu wyzwolenieckiego w pow. stopnickim — jak kpt. Jan Cygankiewicz (dawny komendant POW obwodu stopnickiego), p. Adolf Macków, dr. Jan Rogowski i in.

Z różnych połaci kraju, z najdalejszych i pobliskich okolic, rozsiadli po Polsce całej i od dziesiątków lat zamieszkali w powiecie, przybyli peowiaci i niepodległościowcy — ci wszyscy, którzy podnieśli miśnię budzenia ducha orjodowego i wyzwolenia ziemi ojczystej spod jarzma zaboborów pełnili na obszarze powiatu.

Sala kina Miejskiego w Busku ledwo pomieścić zdołała uczestników zjazdu. Większość w tej okolicy 300 osób liczącej gromadzie stanowili włościanie.

Z entuzjazmem i wzruszeniem witali peowiaci od lat niewidzianych towarzyszy prac konspiracyjnych kolegów i przywódców.

Przewodniczącym zjazdu obrany został kpt. Jan Cygankiewicz — kiedyś używający pseudonimu „Ku

kliski” i pod tym nazwiskiem, jako komendant obwodu, peowiacom znany.

Przy stole prezydyjnym zasiadli poza tym pp. dr. Rogowski, rtm. Szaszkowski (wiceprezes Kola Zw. P.O.W. pow. stopnickiego) jako asesorowie oraz pp. Zarębski i Małowski jako sekretarze.

Przybyli na zebranie starosta stopnicki p. Witkowski powitał serdecznie uczestników zjazdu. Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego i zmarłych peowiaców, cel i porządek obrad przedstawił kpt. Cygankiewicz, poczem pierwszy działacz niepodległościowy pow. stopnickiego pp. Adolf Macków z Warszawy, b. poseł Jan Król (prezes podkomisji historycznej pow. stopnickiego) i dyr. dr. Jan Rogowski ze Lwowa wygłosili interesujące i wzruszające referaty — wspomnienia.

Wkrótce po rozpoczęciu obrad pojawił się na sali weteran powstania 1863 r., 87-letni p. Aleksander Uchman, obywatel Buska, któremu uroczysto nadano honorowe miejsce przy stole prezydyjnym.

Drugą część zjazdu wypełniła żmudna praca prezydium nad ustaleniem szczegółów historycznych dotyczących prac niepodległościowych na terenie obwodu stopnickiego, obejmującego swego czasu dziesięć powiatów: Busk, Chmielnik, Szanec, Miłny, Nowy Korczyn, Kurozwoki, Pacanów, Staszów, Piotrków i Ogledów.

Zjazd dokonał wyboru członków do referatów organizacyjno-weryfikacyjnych, historycznych i odznaczniowego, oraz wyboru delegatów na zjazd wojewódzki w Kielcach.

Obrady zakończone okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rplitej i Generalnego Inspektora Armji gen. Rydza — Smiężo oraz odpiewaniem Pierwszej Brygady.

Zjazd peowiaców i działaczy niepodległościowych w Busku, stanowiący inicjację prac nad uporządkowaniem i zweryfikowaniem materiałów z dziejów ruchu niepodległościowego Kielecczyzny, uważa niewątpliwie można za wydarzenie o doniosłym znaczeniu.

E. Z.



Prezydium zjazdu peowiaców i działaczy, związanych z ruchem niepodległościowym powiatu stopnickiego, w Busku-Zdroju. Przewodniczący kpt. Jan Cygankiewicz (niezdyś — komendant Rukłinski), p. prawej ręce — dr. Jan Rogowski, obok weteran 63 r. p. Aleksander Uchman, po lewej ręce przewodniczącego rtm. Szaszkowski. Pierwszy z lewej — b. poseł Jan Król, przewodniczący podkomisji historycznej pow. stopnickiego. Przy chorągwi — p. Turczyn.

42

K. WITKOWICKI

**Gdy się
wszystko
widzi...**

Powieść

„Dla doktora Ludwika Łużńskiego. Do rąk własnych”.

Zielony atrament: Miry i mocny zapach perfum, jakich zwykłe używała. Ten sam ciężki zapach, który wtedy uchwyciła Teresa w pokoju Okulicza.

To, czego Teresa nie śmiała głośno pomyśleć, ale co nagle uderzyło ją, gdy tylko ojciec jej powiedział o ucieczce Okulicza, stało się prawie pewne.

Łużński drżącą ręką, wziął kopertę.

Dziewczyna nie była w stanie poruszyć się z miejsca. Siedziała na łóżku Miry, mniąc w ręku różowy atlas koldry, wdychając zapach jej perfum.

— Tereniu, przeczytaj. Wtedy dźwiękła się z łóżka i wzięła do ręki list.

„Ludwiku! — pisała Mira dużymi ozdobnymi literami. „Ochodźcie. Inaczej nie mogłam. Już oddawna Ci chciałam to wyznać, ale było mi zawsze ciężko. Ochodźcie, bo Kocham innego. Wyjeżdżam z panem Okuliczem. Nie podaje Ci swego adresu, nie staraj się mnie szukać, bo i tak mnie nie znajdziesz. Trudno, mój Ludwiku, wiem, że to będzie dla Ciebie ciężkie przeżycie, ale głos serca jest stokroć silniejszy. A ja Kocham i jestem kochana. Mira”.

Doktor Łużński opadł bezsilnie na krzesło i ukrył twarz w dłoniach. Płecy jego pochylone, jak pod niezmiernym, trudnym do udźwignięcia ciężarem, drgały, jakby płakał.

Teresa poczuła taką bezgraniczną żalost

w stosunku do ojca, że wszystkie inne uczucia odeszły na bok.

— Tatusiu! W jednej chwili była przy nim, objęła jego biedną siwą głowę, przytuliła mocno do swego serca.

— Tatusiu — mówiła tuląc się do niego coraz mocniej jak mała dziewczynka, — nie martw się, błagam cię o to. Przecież tak się widocznie musiało stać. Przecież może i to lepiej, że tak odradza. To jak przecieście wrzodu. Tatusiu, zobaczysz, wszystko będzie jeszcze dobrze, ja jestem przy tobie, ja będę z tobą zawsze. Zobaczysz, będzie nam dobrze...

Przez chwilę nie mówili do siebie nic. Teresa, wciąż obejmując ojca, myślała o wszystkim, co się w ciągu tych paru tygodni zdarzyło:

— Tatusiu — zaczęła znowu bardzo cicho, — ja to wszystko przeczuwałam już oddawna... Pamiętasz wtedy przed posiedzeniem... to on... Okulicz namawiał cię, abyś odmówił Kortowi... i Mira pod jego wpływem także cię namawiała. Oni oboje. A teraz wiesz dlaczego, teraz rozumiesz... Oni się bali, że nadużyła Okulicza wyjątkiem, bo Kort był mu niewygodny, bo on o wszystkim wiedział, o wszystkich nieporządkach w sanatorium, Okulicz chciał się go za wszelką cenę pozbyć z gniazda.

Doktor Łużński zdawał się budzić z jakiegoś ciężkiego snu. Uwolnił twarz z dłoni i spojrział prosto w oczy córce.

Jakże bardzo zmienił się w ciągu tych paru godzin.

— Tak, córeczko — powiedział powoli i z wysiłkiem. — Kortowi stała się krzywda. Musisz ją naprawić. Naprawić to, co ja zepsułem.

Teresa, wchodząc na schody, prowadząc do mieszkania doktora Tomasza, nie myślała o swojej ostatniej u niego wizycie. Nie myślała o tej dziewczynie, którą tam wtedy zobaczyła. Uczucie zazdrości było od niej dalekie. Myślała jedynie o... zobaczy. Może ją odrzucił, wyrzucił, wygnął. Ale przedtem spojrzaj na niego i powie mi o tem, że żle postąpiła, że nie mówiła tego, co myślała, że jej ojciec postąpił wbrew własnemu sumieniu. Powie mu wszystko.

Zadzwoniła. Ogarnął ją nagle szalony lek. Nagła chęć ucieczki. Pocóż tam idzie? Nie będzie chciał z nią mówić. Odrzuci ją. Otworzył jej jakieś obce mężczyzna. Wysoki, młody, zlekka tyjsięjący.

— Pani sobie życzy?

— Czy zastalam pana doktora Korta?

— Pan Kort nikogo nie przyjmuje. Czy mogę wiedzieć w jakiej sprawie?

— Ja... przychodzę z polecenia mojego ojca... w ważnej sprawie... chciałabym z nim pomówić... Jestem Teresa Łużńska.

Przez twarz nieznajomego przeleciał cień zainteresowania.

— Nie wiem, czy mój kolega panią przyjmie — powiedział zmieszany, — pani pozwoli, że się przedstawię, nazywam się Kowalski, Franciszek Kowalski.

„Ach, więc to jest ten Franek, o którym mi Tomasz tyle opowiadał” — pomyślała dziewczyna.

Franek podsunął jej krzesło.

— Bardzo panią przepraszam, że tak w przedpokoju, ale nie mam gdzie pani wprowadzić. Bo tam w pierwszym pokoju leży dziecko. To mały chłopczyk niewidomy. A w drugim pokoju Tomek pracuje... Niech pani chwilę poczeka... Ja się spytam Tomasza...

Poszedł. Jego kroki ucichły za drzwiami drugiego pokoju.

Drzwi sąsiadnego pokoju otworzyły się gwałtownie. W progu stanął Tomasz. Jej Tomasz, ten, o którym myślała bez przerwy od tyłu dni i tyłu nocy.

Serce Teresy ścisnęło się boleśnie. Jakże strasznie wyglądał. Czy to ten sam Tomasz o promiennym uśmiechu i błyszczących oczach, ten sam Tomasz, który wołał wtedy radośnie: „Tereso, zwycięstwo”...

Bez słowa zbliżył się do niej i wyciągnął obie ręce. Były zimne i jakgdyby sztywne.

— Tomku — zaczęła pierwszą poprzecz, cisnąc jej się przemocą do oczu. — Tomku, ja przyszedłam tutaj, żeby ci powiedzieć, że już dłużej tak nie mogę. Widzisz, wtedy, to nie ja do

ciebie mówiłam, to ktoś inny przeze mnie przemawiał, jakiś zły duch, który popłatal wszystko... Ja dzisiaj przyszedłam do ciebie, żeby cię prosić... nie, Tomku, żeby cię błagać... pozwól mi razem z tobą pracować... my cię oto oboje prosimy. Ja i mój ojciec.

I wtedy nagle stało się coś okropnego. Tomasz pobałd jeszcze bardziej, oparł się gwałtownie ręką o stół, stojący obok niego i nim Teresa zdążyła go podtrzymać, runął jak długi na podłogę.

Teresa krzyknęła głośno. Nie panując nad sobą, uklekała przy nim i zapominając o tem, że jest medycką, że powinna go cucić, ratować, wołała beznadziejnie i rozpaczliwie:

— Tomku, najdroższy, jedyny, kochany — co ci jest, otwórz oczy, spojrz na mnie...

Była tak nieprzytomna, że nie spostrzegła wcale, że już od dłuższej chwili stoi przy niej Franciszek.

— Niech mi pani pomoże położyć go na kanapie, zemdlął, — powiedziała spokojnie do dziewczyny. — O, tak, tutaj, na tapczanie; swoje łóżko oddał temu malcowi. Sam tutaj synia.

Nazajutrz wieczór Tomasz obudził się ze swojej drzemki i słabym głosem przywołał dziewczynę.

Kiedy zbliżyła się do niego, podniósł szybko kim ruchem jej rękę do ust i wyszeptał:

— Dziękuję, Tereso.

— Teresko... ja to wszystko przemyslałam, dziękuję ci tak bardzo za to, że tu jesteś...

Dziewczyna stała koło jego łóżka ze spuszczoną głową.

Leżał spokojnie, nieruchomo, z przymkniętymi oczami, uśmiechając się. — Nie wiem czy będę sławny... — powiedział wrzeszcz niepokojnie... tyle jeszcze pracy mnie czeka, tyle trudni.

— Ciociu Tereniu... ciociu Tereniu...

Teresa zerwała się z miejsca.

— Idę już, Jasiu, ciociu Terenia idzie już do ciebie. Dziecko się obudziło — zwróciła się do Tomasza, idę do niego.

— Idź, Teresko.

D. c. n.

Wizytacja Arcypasterska

W środę rozpoczął Jego Eks. Ks. Romuald Jabrzykowski, Metropolita Wileński wizytację parafii Dekanatu Białostockiego. Naprzód odwiedził ks. Arcybiskup parafie w Czarnej Wsi, witany uroczysto przez tłumy wiernych oraz przez ks. dziekana Chodykę, ks. prob. Odlańskiego-Pocobutę i duchowieństwo z okolicy.

Następnie odbyła się wizytacja arcypasterska parafii walskowskiej.

Wczoraj wizytował ks. Arcybiskup parafie Dobryńską, odwiedził Fasty, nowozbudowaną świątynię w Sławnie i najpiękniejszą w dekanacie barokową świątynię w Choroszczy, wszędzie witany entuzjastycznie przez wiernych, duchowieństwo, przedstawicieli władz i organizacji społecznych.

Z Choroszczy wraca ks. Arcybiskup do Wilna, by w pierwszych dniach maja powrócić na

teren naszego województwa i odbyć wizytację pasterską w pozostałych parafiach dekanatu białostockiego, a następnie odwiedzić dekanaty: knyszyński i korycki.

Białystok upiększa się

Białystok z trudem i powoli dąży do możliwego wyglądu. W roku bieżącym Zarząd Miejski wystosował do właścicieli nieruchomości około 300 nakazów, aby pod rygiem niezwłocznie przystąpili do odświeżenia fasad domów. Pozatem



Hodurownicy w Białymstoku

Jak donosi „Jutrzenka”, zjechał do Białegostoku przedstawiciel kościoła narodowego (odłam hodurów) celem założenia tutaj sekciarskiej parafii. W tym celu zajął się kapłanem ofiar. „Jutrzenka” piętnując bezprawne używanie przez wyśnannika hodurów szła księdza katolickiego, ostrzegając przed jego propagandą.

Uruchomienie huty szklanej

Wczoraj została uruchomiona huta szklana przy ul. Ryńskiej 1, gdzie do pracy przystąpiło 200 robotników.

„Bławat Polski”

W tych dniach został otwarty w domu Starców (ul. Dąbrowskiego 1) chrześcijański sklep bławatny pod nazwą „Bławat Polski”. Pożyteczne placówce życzymy jaknajlepszego powodzenia.



Roboty ziemne w mieście i Dojlidach

Woj. Komitet Funduszu Pracy przekazał Zarządowi Miejskiemu różne kwoty celem zatrudnienia większej ilości bezrobotnych. W związku z tem zostały uruchomione roboty na

wyszło rozporządzenie, by drewniane balkony od strony ulicy w 200 domach zastąpiono betonowymi, balkony drewniane od podwórza mają być zreparowane, a wszelkie balkonowe budki usunięte.

Zarząd Miejski przystąpił niestety do kontroli, czy stare, nieestetyczne szklane zastąpiono innymi, zgodnie z przepisami.

Umundurowanie dorożkarzy

Na podstawie regulaminu porządkowego dla dorożek konnych, Zarząd Miejski wystosował do właścicieli pojazdów konnych zlecenie, by każdy dorożkarz zaopatrzył się do dnia 1 czerwca r. w płaszcz z sukna ciemno granatowego o dwu rękawach guzików metalowych oraz w czapkę granatową, t. zw. „maciejówkę”, zaopatrzoną z przodu w numer rejestracyjny pojazdu. Za niestosowanie się do tego zarządzenia grozi kara do 200 zł. lub areszt do 14 dni, co spowoduje pozbawienie prawa uprawiania zawodu dorożkarskiego na terenie Białegostoku.

Zabawa wiosenna

Dn. 16 maja koło przyjaciół Harcerstwa urządził pod protektorem p. Wojewody w salach i parku Urzędu Wojewódzkiego zabawę wiosenną. O godz. 20—21—Ognisko harcerskie w parku wojewódzkim, o godz. 21—22—koncert z udziałem pp: prof. Dobrowolskiej - Gruszczyńskiej (śpiew), prof. H. Frankiewiczówny (fortepian), prof. T. Kotowicza (skrzypce). O godz. 22—dancing-briz. Bilet wstępu 2 zł. Dochód na obozy harcerskie.

Zatrzymany za kradzież

W pobliżu dworca fabrycznego został zatrzymany 22-letni Aleksy Ejsmontowicz, który niósł garderobę i bieliznę, skradzione podczas nieobecności domowników z mieszkania Bolesława Królikowskiego (Graniczna 14).

Delegacja sportowców u prezydenta miasta

W związku z uchwałą Miejskiego Komitetu WF i PW pozbierania 20% netto od wszystkich imprez sportowych, urządzanych na miejskim stadionie, udała się do prezydenta Nowakowskiego z ramienia klubów sportowych delegacja z uchwalaoną na wspólnej konferencji rezolucją, domagającą się zniesienia tych opłat. P. prezydent oświadczył delegacji, że narazie opłaty te zostaną zawieszone do czasu powtórnego zebrania się miejskiego komitetu WF i PW, na którym sprawa ta zostanie ostatecznie zdecydowana.

Bieg naprzetał w Dojlidach

W Dojlidach odbył się bieg naprzetał o nagrodę przechodnią IV Oddziału Z.S. przy fabryce Dykt. Z póród 26 zawodników zwyciężył H. Odachowski przed Kozłojem i Wasilukiem, w czasie 10 m. 58 sek.

Poza konkursem Jakubczyk uzyskał na tym samym dystansie czas 10 m. 37 sek. przed Wasilewskim Wreczył nagrody int. W. Chrzan. W biegu naprzetał pan (1 km.) zwyciężyła Karłukówna przed Szugalską i Lisajowską w czasie 3.55 m. Po zawodach int. Bednarek wygłosił odczyt w świetlicy Z. S. w związku z obchodem „dnia lasu”.

Mecz hazeny

Jutro, w sobotę o godz. 16-ej na boisku sportowym „Jagielloni” przy ul. Pierackiego Nr. 9 odbędzie się mecz hazeny o mistrzostwo okręgu pomiędzy W.K.S. „Jagiellonia” a Z.K.S. — Makabi.

Uboj w firmie „Sair”

W miesiącu maju przewiduje się uboj w firmie „Sair” od 500 do 600 sztuk trzody chlewnej na eksport do Niemiec.

Ze zjazdu Harcerstwa

Walny zjazd białostockiego oddziału „Związku Harcerstwa Polskiego” odbył się według znanego już naszym czytelnikom programu. Po raporcie i defiladzie przystąpiono do obrad, które zajął przewodniczący zarządu oddziału dr. Bac, który podkreślił m. in. że białostockie harcerstwo odbywa pierwszy zjazd od czasu śmierci Marszałka.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano prezesa Sądu Okręgowego p. Ostrowskiego, poczem p. Wojewoda gen. Pasławski w obszernym przemówieniu na temat współpracy społeczeństwa z harcerstwem zaznaczył, że rząd docenił znaczenie harcerstwa, podnosząc je do stanowiska stowarzyszenia wyższej użyteczności i nadając mu w dniu 8 kwietnia br. statut. W dalszym ciągu p. Wojewoda omawiając zadania kół Przyjaciół Harcerstwa, ostrzegał przed zbyt gwałtownym krokiem młodzieży. Należy raczej bacznie obserwować jej pracę a w chwilach niebezpiecznych i ciężkich służyć jej radą i pomocą.

Następnie pp: dr. Bac, komendantka Sandomierska i komendant Łopatecki złożyli sprawozdanie z całorocznej pracy zarządu i komend, poczem nastąpiła dyskusja i udzielenie absolutorium. Ponieważ według statutu 1/3 część członków zarządu ustąpiła, przystąpiono do

uzupełnienia składu zarządu. W imieniu gen. Tokarzewskiego dow. O. K. III oświadczył pułk. Bobrowski, że władze wojskowe udzielią pomocy harcerstwu.

Po przerwie rozpoczęto dalsze obrady w komisjach. Na plenum złożyli sprawozdanie: p. sędzia Korab-Karpowicz z prac komisji Kół Przyjaciół, p. Musiał z komisji prasy i propagandy, p. Sandomierski z komisji żeńskiej i p. Łopatecki z komisji męskiej. Po sprawozdaniach uchwalono cały szereg wniosków dotyczących opłat organizacyjnych, obozów i kursów, w końcu walny zjazd wyraził podziękowanie p. Wojewodzie za poparcie harcerstwa. Podobne podziękowanie wysłano gen. Tokarzewskiemu.

W skład zarządu Okręgu po jego uzupełnieniu wchodzi pp: wojewoda, gen. Pasławski, wojewodzina Pasławska, pułk. dypl. Kmicic-Skrzyński, pułk. Kmicic-Skrzyńska, ks. Wdziejczyk, ks. dyr. Halko, sędzia Szczepiński, prezydent Nowakowski, dyr. Bac, dyr. Bernacki, dyr. Klepaczyk, sędzia Korab-Karpowicz, pułk. Bobrowski, pułk. Babinski, dyr. Kazimierowski p. Swierczyński, Kozłowski. Komisja rewizyjna — prezes Ostrowski, not. Gąsiorowski i dyr. Antonowicz.



Zawód miłosny powodem samobójstwa

Mieszkanca Sokółki, 24-letnia Sabina Chomkówna miała we wsi Kuryle narzeczonego, który, jakkolwiek darzył ją wielką sympatią, o ożenku nie myślał. Wczoraj na tem tle doszło

podczas spaceru między narzeczonymi do burzliwej rozmowy, poczem zrozpaczona dziewczyna udała się na pobliski tor kolejowy Białystok-Sokółka i rzuciła się pod przejeżdżający pociąg. Tragiczne samobójstwo wywołało w Sokółce silne wrażenie.

W służbie zdrowia

Już od dawien dawna powagi naukowe zajmują się kwestią odżywiania. Badania mają na celu ustalenie najlepszych artykułów spożywczych. Jako idealne pożywienie dla zdrowych, chorych, dożyłych, czy też dzieci i niemowląt nadają się szczególnie płatki owsiane KNORR. Przy zakupie uważać należy na oryginalne opakowanie i znak fabryczny „Knorr”.

Znalazł się w Wilnie

Policja wileńska aresztowała mieszkańca Druskiniek, Smerkę Winickiego, ściągającego listami gościnnymi sądów w Białymstoku i Suwałkach.

MODERN Początki: 6, 8 i 10 DAWNO OCZEKIWANA Ceny od 54 gr. PREMIERA

Najpiękniejszy film egzotyczny sezonu!

AKTUALNE! CIEKAWO! NOWE ZAGADNIENIE!

ZACZĘŁO SIĘ OD POCAŁUNKU

Film osnuty na tle zagadnień współczesnego małżeństwa

W rolach głównych:

Bojownicza o wolność i niezależność kobiet, fascynująca, wspaniała artystka z Bożej łaski

JOAN CRAWFORD
Nowy ulubieniec kobiet całego świata
BRIAN AHERNE

Wspaniała wystawa! Niepowszednia treść!

Superprodukcja: „METRO-GOLDWYN-MAYER” Reżyseria: **VANDYKE**
RAZ NA KILKA LAT ZDARZA SIĘ TAKI FILM!!

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA G. Ochrymski i S^{ka}

ul. Sienkiewicza 16, tel. 9-12.

Poleca bogaty wybór materiałów damskich i męskich w najprzedniejszych gatunkach z pierwszorzędných fabryk bielskich. Na składzie posiadamy również oryginalne materiały angielskie. Pomimo sezonu — ceny znacznie niższe.

„ŚWIAT” Perła polskiej sztuki filmowej

Straszny Dwór

W rol. gl. Szczepańska, Conti, Cwiklińska

Ceny od 54 gr. Poc. 615, 8, 945

Ogłoszenie przetargowe

Urząd Wojewódzki, Wydział Komunikacyjno-Budowlany w Białymstoku ogłasza niniejszym przetarg publiczny na roboty remontowe w gmachu Województwa w Białymstoku.

Ofertry z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej na złożone do depozytu Urzędu Wojewódzkiego — Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego wadium w wysokości 50/o oferowanej sumy należy wnieść najpóźniej do godziny 10-ej dnia 4 maja 1936 r. do Urzędu Wojewódzkiego — Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego pokój Nr. 64, w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach zaopatrzonych napisem:

„Ofertra do przetargu na roboty remontowe w gmachu Województwa w Białymstoku”.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 11-ej. Oferty bez wadium rozpatrywane nie będą.

Urząd Wojewódzki — Wydział Komunikacyjno-Budowlany zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta (bez względu na wysokość oferowanej sumy), ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustawego, lub niewzięcia do przetargu, ewentualnie zmniejszenia robót objętych kosztorysem lub całkowitego ich zaniechania.

Kosztorysy bez cen (ślepe) otrzymać można w Urzędzie Wojewódzkim — Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym w Białymstoku, pokój Nr. 64, po uprzednim podpisaniu „Ogólnych warunków Budowy” oraz projektu umowy, za opłatą 5 zł. Tamże można zasięgać szczegółowych informacji dotyczących rzeczonych robót.

Oferenci są związani swymi ofertami do dnia 4 czerwca włącznie 1936 r.

za Wojewodę inż. Serebryński w/z Nacz. Wydziału Kom.-Bud.

Białystok, dn. 25-IV-36 r.

Apollo DZIŚ PREMIERA

Początki 6, 8, 10, 1020

Ceny od 54 gr. dla młodzieży 40 gr.

Twórca filmu „JESTEM ZBIEGIEM”

Reżyser MERVYN LE ROY

Stworzył

Piękny egzotyczny film na tle niezwykłych wydarzeń na Dalekim Wschodzie

PIEKŁO CHIN

Dramat kochanków rzuconych w wir rewolty komunistycznej w Chinach

W rolach głównych

PAT O'BRIEN
JOSEPHINE HUTCHINSON



Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.
telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-43

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe
Przyjmuje od god. 10—12 i od 3—8
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon nr. 6-06.